

Czy to rzeczywiście WSI zabiły Andrzeja Leppera?

5 sierpnia 2023

Czy prawdą jest, że WSI zabiło Andrzeja Leppera?

Każdy chyba wie kim był Andrzej Lepper. To jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci polskiej polityki ostatniego ćwierćwiecza. Nazywali go różnie. Watażka, polityczny wariat, chłop na salonach. Wytykano mu brak wykształcenia, złe zachowanie i polityczne warcholstwo. Faktem jednak jest, że był to człowiek ze wszech miar inteligentny, życzliwy i ufny. Chyba właśnie ta ostatnia cecha go zgubiła.

Od 1991 gdy brał udział w protestach rolniczych w Darłowie, jako pokrzywdzony przez Balcerowicza, rolnik doszedł do tego, że był wicepremierem i ministrem rolnictwa. Takiej kariery nie zrobi nikt, kto jest kompletnym pustakiem. To chyba jasne dla wszystkich.

Ponieważ robił, co myślał i mówił, co wiedział, popadał w częste konflikty z politykami. Każdy do niego miał „coś” i było naprawdę wielu, którzy mu życzyli smutnego końca i których ucieszyło, że 5 sierpnia 2011 nominalnie popełnił samobójstwo.

Nad udowodnieniem tego, że żadnego samobójstwa nie było, nie ma co deliberować. Opisano to wiele razy i argumentów jest dość, by nawet najbardziej prawomyślnych przekonać, że ta teoria nie trzyma się kupy.

Trzeba się za to zastanowić nad tym, co w życiu Leppera mogło spowodować, że musiał umrzeć i kto się do tego przyczynił. Na wyjaśnienia od ministra Ziobry możemy nie czekać, bo Lepper załazł mu za skórę, twierdząc, że Ziobro go poinformował o prowokacji w ministerstwie rolnictwa. Zbigniew Ziobro takich rzeczy nie wybacz.

Aby dojść do sedna sprawy, trzeba rozdzielić Andrzeja Leppera od Samoobrony, bo szybko się przekonamy, że wpadliśmy na fałszywy trop. To, że Samoobrona i Andrzej Lepper byli prawie od początku działalności rozgrywani przez służby, zostało już udowodnione i opisane wiele razy.

Pan Wojciech Sumliński zrobił z tego nawet motto swojej książki, udowadniając wszem i wobec, że to WSI było głównym winowajcom śmierci przewodniczącego Samoobrony. Cezary Bielakowski z redakcji „Wprost” włożył zaś wiele pracy i talentu, by udowodnić, że tajna wiedza Leppera o fundacji Pro Civili go zabiła. Tak czy siak wszyscy sugerują, że WSI zabiła Leppera.

Jeśli chodzi o nas, to mamy awersję do gotowych i tanich dań. Gdy rozwiązania są zbyt proste, to zaczynamy wokół nich węszyć. Zajmijmy się więc może faktami?

Już od pierwszych ruchów Samoobrona była bacznie obserwowana przez służby. Nawet przydzielono im kontrolerów, którymi byli Roman Wycech i Paweł Skórski. Trochę to dziwne, że ruch zirytowanych rolników wzbudzał takie zainteresowanie. Sprawa zaczyna się wyjaśniać gdy zwrócimy uwagę na to, że w tylnym szeregu stali tacy ludzie, jak Edward Kowalczyk (jeden z bardzo prominentnych działaczy PZPR) i Stanisław Tymiński (guru wśród ówczesnych specjalistów od reklamy politycznej). Samoobrona i jej lider już na początku działalności zostali skazani na wypłynięcie na szerokie wody jako alternatywa dla Balcerowicza, który był figurantem duetu Soros–Sachs i niemieckiego ministra finansów Theo Weigela.

Tu występowała strefa konfliktu, bo Balcerowicz wraz ze swoimi promotorami dążył do jak najszybszej pulweryzacji polskiej gospodarki i w efekcie przejęcia jej przez amerykańskie i niemieckie firmy, zaś część polityków, służby i administracja nadal optowały za naszymi lokalnymi kombinatorami i oparciu się o relacje ze wschodem. Potrzebny był taran, a do tej roli Samoobrona i Andrzej Lepper świetnie się nadawali.

Niewątpliwie Samoobrona napsuła dużo krwi premierowi Bieleckiemu w jego akcji wyprzedaży za grosze państwowego majątku. Pośrednio też przyłożyli rękę do powstania fortun takich ludzi WSI jak Kulczyk, Wejchert, Walter czy Zygmunt Solorz vel Zygmunt Krok vel Piotr Podgórski.

Samoobrona była nieświadomym narzędziem w większej rozgrywce o grube pieniądze. Kręcili się koło niej tacy ludzie, jak generał Zygmunt Poznański, Kazimierz Głowacki, Zdzisław Kazimierski i Marek Mackiewicz. Wszyscy ci ludzie służb dostarczali amunicji działaczom Samoobrony, jednocześnie walcząc o własne, partykularne interesy.

Wymieniona fundacja Pro Civili była jeszcze jedną firmą-krzakiem, którą otworzyło WSI w celu wyprowadzania pieniędzy z państwowych projektów. To, co było w niej specjalne, to nazwiska osób, które tę fundację wspierały: Stanisław Dobrzański, Janusz Onyszkiewicz i Bronisław Komorowski oraz szef WSI gen. Tadeusz Rusak.

Tysiące nieświadomych ludzi brało udział w grze na najwyższych szczeblach władzy. W Polsce podobno panowała już demokracja, a ludzi dalej traktowano jako pionki w rozgrywkach między wielkimi tego świata. Czy Andrzej Lepper był świadomy tego, że był rozgrywany? W pewnym stopniu tak. Z naszych rozmów z byłymi prominentami Samoobrony wynika jasno, że zdawał sobie sprawę z tego, z kim współpracuje, lecz z relacji bliskich mu ludzi wynika, że łudził się, że małe ustępstwa doprowadzą do dużych zmian na lepsze. Trzeba powiedzieć jasno, że tę walkę Lepper przegrał, bo nigdy nie miał w niej szans na zwycięstwo.

Tu istnieje jednak paradoks. Jeśli było tak jak twierdzi pan Wojciech Sumliński, że adwokat Leppera Ryszard Kuciński był współpracownikiem WSI, a zarazem trzymał tajne dokumenty Leppera, to dlaczego WSI nie zabrało tych dokumentów od niego, zamiast zabijać adwokata, zabijać Leppera i na koniec kraść groźne dokumenty?



Lepper, będąc ministrem rolnictwa, bardzo zabiegał o poprawę relacji handlowych Polski z Rosją i Ukrainą. Działając w szczytnej sprawie poprawy doli polskich rolników, wpłatał się w rozgrywkę polskich, rosyjskich, ukraińskich i niemieckich służb.

Pamiętacie, jak Lepper zakomunikował, że na Mazurach przebywają talibowie? Ciekawe czy w tej chwili pan Kwaśniewski i Miller równie sarkastycznie odnieśliby się do jego słów? Czy pamiętacie, jak Lepper w Sejmie wymieniał zakłady, które zostały „sprywatyzowane” za grosze i kto to zrobił?

Układy w Polsce się zmieniły. Lepper odegrał swoją rolę i przestał być potrzebny. Wręcz chciano o nim zapomnieć. Na tym właściwie można by zakończyć historię Samoobrony i Leppera, jednak to niczego nie wyjaśnia. Może, zamiast egzaltować się wielkimi medialnymi faktami, należałoby popatrzeć troszkę na samego Andrzeja Leppera?

W 2006 roku Antoni Macierewicz w pokazowy sposób rozwiązał Wojskowe Służby Informacyjne. Według jego własnej opinii rozwiązał problem, ostatecznie odcinając nas od pępowiny łączącej nas z Rosją. Czy aby się nie przeliczył? Jeśli byłoby to prawdą, to Andrzej Lepper straciłby zupełnie wartość, a jego źródła informacji powinny były wyschnąć jak strumyk na pustyni. Tak nie było. Wręcz przeciwnie. Najwięcej ostrych wypowiedzi Leppera i to tych, które opierały się na faktach, przyszło już po rozwiązaniu WSI. Czyli grał ktoś jeszcze?

Zobaczmy życie Leppera. Miał on wiele procesów sądowych. Wszystko po nim ściekało. Był nienaruszalny. Mógł kandydować, być wybierany wypowiadał się publicznie ostrzej niż ktokolwiek inny. Kiedy rozpoczęły się prawdziwe kłopoty Andrzeja Leppera?

W marcu 2010 roku Andrzej Lepper wystartował w wyborach prezydenckich. Wynikało to z tego, że informacje o karalności

Andrzeja Leppera wynikały z niewykreślenia z Krajowego Rejestru Karnego wyroku skazującego uchylonego przez Sąd Najwyższy. Czyli miał czyste konto.

W styczniu tego samego roku działacze Samoobrony założyli nową partię o nazwie „Nasz Dom Polska – Samoobrona Andrzeja Leppera”. W tym samym czasie pojawiają się informacje, że Lepper zdobył materiały, które mają oczyścić jego byłą formację i pomóc w promocji nowej inicjatywy. Przypomnijmy, że WSI nie istniało już od 4 lat i nikt z tej formacji nie miał interesu w promowaniu nowej inicjatywy zgranego polityka.

W tym samym czasie Andrzej Lepper zmienia kierunek swoich zagranicznych wojaży. Tym razem jest to Białoruś. Polityk podobno pogrążony w długach, o których nikt nic konkretnego nie wie, zaczyna robić tam interesy. Może dla Rosjan były wicepremier to nie jest żadna gratka. Za to Białoruś to obszar niewykorzystanych możliwości. Czy teczka zabezpieczająca Leppera była prezentem od przyjaciół z Białorusi?



Na pewno nie były to materiały ze złotych czasów wicepremiera. Gdyby tak było, to zagrożone osoby nie czekałyby przez cztery lata na rozbrojenie bomby, która mogła wysadzić ich w powietrze. Tak silnych nerwów nasi politycy nie mają.

Ponieważ nie mamy czasu ani ochoty spędzać długie dni na przesłuchaniach, więc metodą Andrzeja Leppera postawimy parę pytań, na które sami odpowiedzcie „tak” lub „nie”. To nie takie trudne.

Czy człowiek, który cały czas otoczony był ludźmi z WSI, otrzymałby informacje mogące zaszkodzić tej organizacji – szczególnie znając jego charakter, czy ktoś by zaryzykował?

Czy WSI, która była prorosyjska, mordowałaby kogoś, kto wspierał tę samą linię?

Kto w Polsce ma taką siłę sprawczą, by nakazać policji i prokuraturze ekspresowe śledztwo?

Czemu żadna ze służb nie zainteresowała się tą sprawą?

Kto był ministrem MSWiA w tym czasie?

Kto był szefem rządu?

Maj – umiera prawnik Leppera dr Ryszard Kuciński. Czerwiec – doradca Leppera, Wiesław Podgórski, popełnia „samobójstwo”. Lipiec – prawnik Leppera, Róża Żarska, umiera w Moskwie. Sierpień – Andrzej Lepper popełnia „samobójstwo”. Czy to tylko przypadek?

Autorstwo: M

Źródło: Anty-News.waw.pl

Pierwsza publikacja na portalu WolneMedia.net: 30.03.2017 r.